

Rawa Mazowiecka: Mocarny plebiscyt "Dziarskie KGW 2020"

data aktualizacji: 2020.06.10 autor: Redakcja



Poznajcie Dziarskie Kobiety w naszym powiecie! Do 8 października zaprezentujemy Państwu działalność wszystkich Kół Gospodyń Wiejskich w powiecie rawskim. 35 prezentacjom towarzyszyć będzie głosowanie - za pomocą SMS (każde KGW będzie miało przypisany swój numer) lub z wykorzystaniem kuponów, które dostępne są w papierowym wydaniu "Głosu".

Koło Gospodyń Wiejskich w **Julianowie**

SMS:GS.KGW.90 na numer 7148

W październiku będą świętowały pierwszy rok działalności koła. Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Julianowie stawiają na rozwijanie zainteresowań kulinarnych i artystycznych.



Koła gospodyń do tej pory we wsi nie było. Miejscowość jest jednak znana, jako wieś dębowa. Od ubiegłego roku działa tam też KGW.

- Zarejestrowaliśmy działalność w październiku. Do marca udało nam się zrealizować kilka spotkań warsztatowych - wylicza Magdalena Kobyłecka, szefowa koła. - Planów miałyśmy więcej, ale przez pandemię nie udało nam się ich zrealizować.

Koło Gospodyń Wiejskich w Julianowie założyło 10 pań. W ostatnim czasie dołączyła do nich kolejna mieszkanka wsi. W zarządzie zasiadają przedstawicielki zarówno młodszego, jak i starszego pokolenia.

Inicjatywy, z jakimi wychodzi KGW, adresowane są do mieszkańców w każdym wieku - do dzieci, młodzieży, dorosłych oraz do seniorów. Podstawowym celem jest integracja mieszkańców oraz rozwijanie ich zainteresowań kulinarnych i artystycznych.

Zainteresowani mogli wziąć udział w organizowanych w „Juliance” warsztatach decoupage. Mogli też nauczyć się, jak przygotować świąteczne wianki, które można powiesić na drzwiach. W ferie odbyły się warsztaty robienia lalek, w których wzięli udział nie tylko mieszkańcy wsi, ale też goście z Przewodowic i Kalenia. W planach są kolejne warsztaty, m.in. robienia mydła i świec.

Pieniądze pozyskane z Agencji Rozwoju i Modernizacji Rolnictwa koło przeznaczyło na zakup drobnego sprzętu i wyposażenia. Organizowane spotkania odbywają się w świetlicy „Julianka” obowiązkowo przy kawie lub herbacie. Panie dbają także o słodki akcent spotkań.

Koło Gospodyń Wiejskich w **Wilkowicach**

SMS: gs.kgw. 100 na numer 7148

To jedno z najstarszych kół gospodyń w powiecie rawski. Działa nieprzerwanie od 1966 roku. Od 50 lat jego szefową jest Zofia Sujka. To też długoletnia kierowniczką zespołu „Wilkowianie”. KGW w Wilkowicach w 1966 roku założyły Kazimiera Seliga i Marta Kowalczyk. – Chodziły one od chaty do chaty i zapisywały gospodynie chętne do działania w organizacji – wspomina Zofia Sujka. – Zapisyły się wtedy 42 kobiety. Pani Seliga pracowała przez 2 lata i zrezygnowała. Jej miejsce zajęła Zofia Dzikowska, która była szefową przez kolejne dwa lata. W 1970 roku prezeską koła została pani Zofia.



Panie chętnie uczestniczą w pokazach, szkoleniach oraz kursach. – Kiedyś uczyłyśmy się gotować, układać kompozycje kwiatowe – wylicza szefowa KGW. – Układanie kompozycji przydaje nam się, gdy przygotowujemy wieniec na dożynki. – Była też nauka haftu ręcznego, bo dawniej w każdej kuchni wisiała makatka ręcznie haftowana przez gospodynię domu. Niektóre kobiety do dzisiaj haftują obrusy i serwetki.

W początkowych latach działalności koła gospodynie brały udział w szkoleniach typowo rolniczych na temat produkcji roślinnej i zwierzęcej, dotyczących zachowania bezpieczeństwa podczas prac polowych oraz prac w gospodarstwie, a także kursach podnoszących kwalifikacje zawodowe rolników.

Przez lata wzięły też udział w wielu konkursach, np. na wieniec dożynkowy, najładniejszy ogródek.

Prawie 30 lat temu w Wilkowicach powstał zespół ludowy. Do dziś wiele pań należy do KGW i do zespołu.

Gospodynie zarejestrowały Koło Gospodyń Wiejskich pod koniec 2018 roku. Obecnie należy do niego 10 pań. Pieniądze z ARiMR przeznaczyły na doposażenie wilkowickiej Izby Tradycji Ludowej, w

której spotykają się na co dzień.

- Mamy też jednakowe stroje - wyliczają. - Jako zespół występujemy w strojach ludowych. Gdy reprezentujemy koło mamy inne ubrania.

W tym roku miały przygotować 15. już Majówkę w Wilkowicach. Pandemia pokrzyżowała jednak plany. - W przyszłym roku będziemy miały 55. rocznicę działalności Koła Gospodyń Wiejskich - wylicza Zofia Sujka. - Liczymy, że koronawirusa już nie będzie i zrobimy imprezę nie tylko dla mieszkańców wsi.

Koło Gospodyń Wiejskich w **Nartach**

SMS: gs.kgw. 78 na numer 7148

To był pierwszy, ale intensywny rok Koła Gospodyń Wiejskich w Nartach. Już w maju zeszłego roku chcieli wspólnie działać, spotykać się i przede wszystkim dzielić tradycjami z młodszym pokoleniem.

W czerwcu 2019 roku spełnili formalności i zawiązali Koło Gospodyń Wiejskich w Nartach. Jego przewodniczącą została Beata Kruszyńska, do koła wciągnęła też swojego męża Jacka, podobnie zrobiły inne panie.



Dziś KGW liczy 39 osób, i są kolejni chętni. W sumie Narty to spora miejscowość, mieszka w niej blisko 500 osób. Życie społeczne wsi zawsze gromadziło się wokół kapliczki w samym centrum, tak jest do tej pory. Odbywają się majówki, msze święte, kapliczka jest zadbaną, udekorowaną.



- To część naszej tradycji - mówi przewodnicząca Koła, Beata Kruszyńska.
W tej miejscowości nie było nigdy wcześniej koła, ale działało kółko modlitewne i koło kobiet, które prowadziła mama pani Beaty, pani Bronisława, Józefa Włodarska zaś odpowiadała za koło modlitewne.
Panie spotykały się w domach, wspierały.



Planowali wyjazd integracyjny i wizytę w teatrze, ale pandemia pokrzyżowała wszystkim plany. Te muszą zostać odłożone na później.

Już byli organizatorami grilla dla dzieci, zaprosili na warsztaty wyrabiania pierogów. Uczestniczyli także w dożynkach, przygotowali piękny kosz pełen owoców, warzyw, plonów. Chcą kultywować tradycję i jednoczyć ludzi, jak to było kiedyś. Sąsiedzi spotykali się w niedziele, odwiedzali, mieli dla siebie czas, pomagali sobie w polu, wypożyczali maszyny.

Jesteśmy bardzo pracowitym społeczeństwem, u nas rytm dnia wyznacza praca, głównie w sadzie.

członkowie **Koła Gospodyń Wiejskich w Nartach.**



Są bardzo zgrani, tworzą solidny team. Udało im się także pozyskać grant z Lokalnej Grupy Działania Kraina Rawki. Za te pieniądze kupili garnki. Wywalczyli też środki z innego źródła, teraz mają namiot, ławeczki, to wszystko przydaje się podczas imprez plenerowych. Jedynym jednak zmartwieniem koła jest brak siedziby, nie mają budynku ani miejsca, dlatego najchętniej widują się przy kapliczce.

Koło Gospodyń Wiejskich "Pukinianki" w Pukininie

SMS: [gs.kgw.97](sms:gs.kgw.97) na numer 7148

Sprzątanie wsi, wyjazdy do kina i teatru, warsztaty, imprezy integracyjne - mieszkanki Pukinina wciąż mają nowe pomysły na urozmaicenie działalności Koła Gospodyń Wiejskich. Kreatywności i entuzjazmu „Pukiniankom” nie brakuje.



We wsi liczącej ponad pół tysiąca mieszkańców do marca ubiegłego roku nie działało żadne stowarzyszenie. Tradycji związanych z funkcjonowaniem KGW też nie było. Nie znaczy to jednak, że w Pukininie nic się nie działo. Panie spotykały się z sąsiadkami. Od kilku lat wspólnie wypłatały m.in. wieńce dożynkowe. W mniejszych grupach organizowano wspólne wyjazdy. To właśnie na bazie tych sąsiedzkich znajomości powstało Koło Gospodyń Wiejskich.

- W marcu miałyśmy świętować pierwszą rocznicę działalności naszego Koła. Pandemia pokrzyżowała nam jednak plany - przyznaje Kamila Bors, przewodnicząca KGW w Pukininie. - Liczymy jednak, że uda nam się to nadrobić. Tak, jak realizację pomysłów, które miałyśmy na ten rok.

Inicjatywami, jakie udało się zorganizować w Pukininie w ubiegłym roku Koło mogłoby obdzielić kilka lokalnie działających organizacji. Wszystkie zostały odnotowane w kronice. Było sprzątanie wsi i okolicznych lasów, świąteczne warsztaty rękodzielnicze, imprezy integracyjne, wyjazdy do kin i teatrów.

Chcemy pokazać, że życie na wsi, to nie tylko praca w polu i godziny spędzone w kuchni. Mamy swoje pasje, lubimy aktywnie spędzać wolny czas. Stąd wyjazdy do teatru, wycieczki rowerowe - przekonują „Pukinianki”.

Do tej pory formalnie do KGW w Pukininie należał tylko jeden pan. Już wiadomo, że liczba gospodarzy w składzie się zwiększy. Panie namówiły do udziału swoich mężów. I tak pomagali w realizacji pomysłów „Pukinianek”. Obecnie do Koła należy nieco ponad 30 osób. Skład od ubiegłego roku nieco się zmienił. I pewnie będzie zmieniał się nadal, bo kolejni mieszkańcy chcą dołączyć do grupy.

Aktywnych mieszkańców, którzy chcą działać jest wielu. Niektórzy dopiero po zarejestrowaniu się Koła uznali, że też chcą się zaangażować w realizację kolejnych inicjatyw. Koło dało nam możliwość, żeby więcej osób mogło do nas dołączyć, działać z nami i coś dobrego tworzyć - mówi Kamila Bors, przewodnicząca KGW.

Gospodynie chętnie włączają się też w akcje charytatywne. Także one szyły w domach maseczki, które przekazano później m.in. do rawskiego szpitala.

„Pukinianki” z niecierpliwością czekają na całkowite zniesienie obostrzeń związanych z pandemią. Chciałyby nadrobić przymusową przerwę w realizacji zaplanowanych na ten rok działań. Miał być wyjazd do Krakowa, zwiedzanie Łodzi, zaproszenie do Pukinina mieszkańców ościennych miejscowości.

- Na przełomie lipca i sierpnia wspólnie z gminą chcemy zorganizować kino plenerowe - wylicza Kamila Bors.

Aktywne panie wciąż szukają nowych źródeł finansowania swoich pomysłów. Walczą o granty, startują w konkursach, piszą wnioski. Na razie ze zmiennym szczęściem, ale się nie poddają.

Jesteśmy kreatywne. Nie trzeba wcale dużych pieniędzy, żeby zrealizować mnóstwo fajnych rzeczy. Wystarczy pomyśleć, skorzystać z potencjału, jaki daje zaangażowanie mieszkańców. Każdy z nas ma jakieś mocne strony. Trzeba je tylko umiejętnie połączyć.

Czego brakuje gospodyniom? Stałego miejsca spotkań. Wieś nie ma remizy, czy świetlicy. Zebrania KGW odbywają się najczęściej w domach. Niektóre inicjatywy da się zrealizować na należącym do gminy przyszkolnym terenie rekreacyjnym. To tam jest altana, niedługo powstanie grill sfinansowany z grantu sołeckiego.

- Może nie mamy super warunków, ale mamy chęci. I to się liczy - zapewniają „Pukinianki”.

Koło Gospodyń Wiejskich "Jajkowanie" w Jajkowicach

SMS: gs.kgw 104 na numer 7148

KGW Jajkowanie istnieje trochę ponad rok. Jego powołanie było strzałem w dziesiątkę, o czym świadczy nie tylko liczne grono (56 osób), ale przekrój wiekowy członków stowarzyszenia.

- Najmłodszy jest mój syn Robert. Ma 23 lata. A nie! Alicja jest młodsza - opowiada pani Wioletta Pietrzak.

Do koła należy Gabriela Majewska, 75-tka i wcale nie jest tu najstarsza. Należą także panowie. Wybór nazwy - Jajkowanie był oczywisty.



Nasze rozmówczynie zgodnie podkreślają, że wybór przewodniczącej też był oczywisty.

- Ani, pełno wszędzie. Została wybrana jednogłośnie - śmieje się Wioletta Pietrzak.



- Pamiętam jeszcze, gdy w naszej wsi stały drewniane domy pod strzechą. Bałam się, że młodzi opuszczą Jajkowice. Widzę, że oni chcą jednak tutaj zostać, wspaniale się wieś rozwinęła. Te dawne czasy miłe wspominam. Z mężem lubiliśmy się bawić. U nas były słynne potańcówki i chciałoby się do tego wrócić - wspomina Gabriela Majewska.



- Na wsi nie ma, gdzie wieczorami wyjść, spotkać się. Nie mamy świetlicy. Koło jest dla nas okazją do integracji - dodaje Elżbieta Radzimirska.

Tuż po założeniu zaczęły aktywnie działać.

"Jajkowicka chmurka" to nasze ciasto, które zrobiło furorę na zjeździe KGW w Radomsku. Byliśmy jedynym Kołem z powiatu rawskiego, które wzięło udział w konkursie „Słodkie smaki regionu”, chociaż są starsze liczniejsze i bardziej doświadczone Koła od nas

- podkreśla Anna Boniecka. Ciasto zawierało składniki, z których Jajkowice słynną, czyli jabłka, maliny i jajka.

W ubiegłym roku były współorganizatorami Dnia Sąsiada. Impreza corocznie odbywa się w sierpniu i jej celem jest integracja mieszkańców.



- My przygotowaliśmy konkurs na najlepszą szarlotkę. Wygrała najbardziej tradycyjna - podkreśla Gabriela Majewska.

Podtrzymywanie tradycji to jeden z punktów działalności, którą przyjęło sobie jajkowskie koło. Choć w okolicy nie ma już pól zbóż, tutejsze koło przygotowało dożynkowy wieniec.



- Spokojnie, zebrałam materiał. Zrobiliśmy wieniec w formie kapliczki na drzewie. Myślę, że nietypowo. Mieliśmy nawet jabłka na drzewie - komentuje przewodnicząca Koła.

W tym roku miały kilka pomysłów, ale zdążyły zorganizować tylko kurs pierwszej pomocy (który cieszył się dużym zainteresowaniem) oraz Dzień Kobiet.



– Skorzystaliśmy z gościnności Szkoły Podstawowej w Kłopcynie. Resztę planów pokrzyżowała nam pandemia. Mieliśmy między innymi wyjechać na wycieczkę, kontynuować szkolenia z pierwszej pomocy tzw. „urazówkę” – opowiada Anna Boniecka i dodaje z energią: – Zdobyliśmy środki na zakup ławek i grilla. Teraz czekamy okazji, aby z nich skorzystać. Niech tylko sytuacja epidemiczna wróci do normy, to znów ruszymy z kopyta.

Koło Gospodyń Wiejskich w **Garłowie**

SMS: GS.KGW.88 na numer 7148

Mieszkańcy Garłowa, którzy należą do koła gospodyń wiejskich przekonują: mamy rodzinne koło. I coś w tym jest. W składzie organizacji znalazła się przynajmniej jedna osoba z każdego domu we wsi.



W Garłowie nigdy nie działało koło gospodyń ani żadne stowarzyszenie. Decyzja o tym, by zawiązać koło gospodyń zapadła w październiku ubiegłego roku. – Na liście mamy 17 osób – wylicza Ilona Chmielecka, prezes KGW w Garłowie. – Praktycznie z każdego domu, ktoś należy do koła, a w niektórych nawet więcej niż jedna osoba. Nikogo nie trzeba było długo namawiać, by się zapisał. Cieszę się, że mieszkańcy tak się zaangażowali.

Do KGW należy trzech panów. – Pomyślimy nad nazwą dla naszego koła, by nie dyskryminować panów – mówi z uśmiechem Sylwia Zielińska, sołtys wsi. – Mamy przecież w składzie nie tylko gospodynie.

Garłów to wyjątkowa wieś. Kilkanaście domostw dzieli od siebie Rawka.

Robimy wszystko, by rzeka nas łączyła, a nie dzieliła. Marzy nam się budowa mostu, kładki, żeby nie trzeba było objeżdżać całej wsi, a po prostu przejść na skróty. Zdajemy sobie oczywiście sprawę, że to dalekosiężne plany. Może jednak kiedyś uda się je zrealizować – mówi Sylwia Zwolińska.

We wsi mieszka około 80 mieszkańców. Gdy w sezonie na działki przyjadą letnicy liczna zwiększa się do 100.

– Mimo, że jest nas mało, mamy głowy pełne pomysłów – przekonuje sołtys wsi. – Mamy muzyków, a także panie, które zajmują się rękodziełem. Talentów we wsi nie brakuje. Chcemy to wykorzystać w naszej działalności.

Koło już w ubiegłym roku nawiązało współpracę z KGW działającym w Boguszycach. Wspólnie udało się zrealizować „Boguszyckie ostatkowanie”. Zabawa ostatkowa dla mieszkańców okolicznych wsi być może na stałe wpisze się do kalendarza imprez organizowanych w Centrum Aktywności

Kulturalnej.

W ferie najmłodszy mieszkańcy Garłowa mogli wziąć udział w warsztatach teatralnych prowadzonych przez Ilonę Chmielecką. – Zamierzamy zorganizować podobne zajęcia w wakacje. Oczywiście, jeśli sytuacja epidemiczna na to pozwoli – mówi prezes KGW. – Staramy się też o dotację z grantów „Krainy Rawki”. Chcielibyśmy zorganizować pokaz talentów. Na scenie mogliby się zaprezentować nie tylko uzdolnieni mieszkańcy naszej wsi, ale całej gminy.

Garłów znajduje się w rezerwacie Rawki. Mieszkańcy jednym tchem wyliczają gatunki ptaków, zwierząt i roślin, na które można się natknąć w pobliżu rzeki.

Ekologiczna roślinność to dla nas plus. Od pewnego czasu zbieram zioła, robię syropy z mniszka lekarskiego czy podbiału. Namawiam też do tego sąsiadki. Niektóre mają już zapas syropu z sosny. Zioła też suszymy - wylicza Ilona Chmielecka, prezes KGW.

Malownicze położenie wsi to potencjał, który mieszkańcy chcą wykorzystać w swojej działalności. Sołectwo starało się m.in. o grant, by zagospodarować skrawek terenu przy rzece na coś na kształt ścieżki edukacyjnej.

– Chcielibyśmy stworzyć miejsce, gdzie byłyby tablice informujące o rezerwacie – mówi sołtys wsi. – Warto informować o tym, jakie mamy tu zwierzęta, ptactwo, rośliny. Chcemy, by ludzie wiedzieli, dlatego to teren Natura 2000.

Członkowie koła spotykają się w boguszyckim CAK-u. Tu odbywają się zebrania, spotkania integracyjne, warsztaty dla najmłodszych. Sala ze sceną to idealne miejsce na konkursy, czy planowany konkurs talentów.

– Przydałoby się nam jeszcze choćby altanka w naszej wsi – przekonują mieszkańcy Garłowa.

Koło Gospodyń Wiejskich w Kaleniu

SMS: GS.KGW. 105. na numer 7148

Z członkiniami Koła Gospodyń Wiejskich w Kaleniu spotykaliśmy się późnym wieczorem. Panowała naprawdę serdeczna atmosfera. Klubowiczki zobaczyły się po długiej przerwie spowodowanej pandemią. Widać było, jak bardzo są zintegrowane.

– Na załatwienie rejestracji miałyśmy dwa dni. I samo to, że kobiety, zamiast szykować domy do świąt, poświęcały czas na dopełnianie formalności, świadczy nie tylko o chęci, ale i potrzebie założenia koła. Podzieliłyśmy się na grupki, w każdej po trzy osoby, każda z innym zadaniem – wspomina Dorota Stańczak.



Tempo założenia koła było ekspresowe, ale wszystko rozpoczęły rozmowy z sołtysem Tomaszem Olszewskim.

To był moment gdy minister rolnictwa zachęcał do zakładania KGW. Zaczęłam się nad tym zastanawiać. Na naszym terenie jest koło seniorów, strażacy, a nie było miejsca, gdzie mogłyby odnaleźć się aktywne kobiety. Tymczasem moja mama nieraz opowiadała o takim stowarzyszeniu. Często wspominała spotkania. Akurat gdy się zastanawiałam się nad utworzeniem koła, spotkałam sołtysa. Powiedziałam mu o pomysle. Zapytałam, czy nie pomógłby założyć we wsi KGW. Zgodził się. Chodził z deklaracjami do mieszkańców. Wtedy zebrał 37 podpisów, a pierwsze spotkanie przyszło jeszcze więcej osób

- opowiada Katarzyna Kawęczyńska.



W KGW aktywnie działa ponad trzydziestka kobiet, ale zadeklarowanych członkiń jest jeszcze więcej. Działają od ponad dwóch lat. Co ciekawe nie brakuje w szeregach koła też mężczyzn.

- Są potrzebni, aby rozłożyć namiot - śmieje się ani Dorota i wyjaśnia: - Namiot wystawienniczy kupiliśmy z dotacji. Przydał się na dożynki w Sadkowicach. Kobiety przygotowały ciasta i sprzedawałyśmy je na cele charytatywne. Namiot jest użyczany też mieszkańcom.



Dzięki dotacjom mogły zakupić szereg produktów do dekupażu.

- Tutaj są efekty prac - Karolina Żak pokazuje na półkę i dodaje: - Tak intensywnie używaliśmy suszarek do wysuszenia farby, że wyskoczyły korki.



Katarzyna Kawęczyńska tłumaczy: - W naszym kole dzielimy się wiedzą. Ja poszłam na szkolenie z dekupażu, a potem jesienią i zimą u mnie się spotykałyśmy i robiliśmy ozdoby. Natomiast inne panie mówią o kosmetyce, czy robieniu biżuterii.



Koło zbierało się w jej domu, a potem strażacy udostępniili i pomieszczenie w OSP. Zdobyły dotację na nagrzewnicę. Dzięki środkom udało się wyjechać. Były m.in. na seansie „Jak poderwać milionera”.

- Młodszym mieszkankom Kalenia łatwiej się zorganizować i wyjechać do kina. Zorganizowałyśmy dwa wyjazdy. Z takich okazji korzystają wszystkie członkinie bez różnicy wieku – tłumaczy.



Tegoroczne plany pokrzyżowała pandemia, ale nie rezygnują z myśli o wspólnym grillowaniu. Urządzenie do piknikowania kupiły również ze zdobytej dotacji. W tym roku zdołały przygotować Walentynki. Na ich wspomnienie wybuchają śmiechem. Dodają, że impreza była bardzo udana. Wszystko miały przygotowane, aby uczcić Dzień Kobiet, ale przerwała im epidemia.

Aby mieć szybki kontakt ze sobą założyły profil społecznościowy KGW. Teraz nawet starsze mieszkanki wsi korzystają ze współczesnych form komunikacji.

Myślę o zakupie komputera dla koła, aby nie było osób wykluczonych cyfrowo, zwłaszcza że wiele senierek przeszło kurs obsługi komputera. Wiedzę mogłyby wykorzystać w praktyce

- mówi Katarzyna Kawęczyńska



Podkreślają, że wystarczy jeden sygnał i natychmiast klubowiczki podejmują się wyzwania.



- Zawsze był problem z przygotowaniem ołtarzy na Boże Ciało. Teraz nie ma problemu. Dziewczyny pomogły mi sprzedaży w internecie jabłek na Walentynki. Owoce miały napisy, adekwatne na tę

okazję. Halina pomagała, przy ich pakowaniu. Wystarczył tylko jeden telefon do sąsiadki – pani Katarzyna, zwraca się do Haliny Łubińskiej.

Koło Gospodyń Wiejskich w sołectwie **Huta Wałowska/Janolin**

SMS: GS.KGW.89 na numer 7148

Połączyła je chęć działania, nietuzinkowe pomysły na wspólne spędzanie czasu i dzieci... Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Hucie Wałowskiej-Janolinie planują kolejne przedsięwzięcia – tym razem stawiają na sportowe aktywności.



W sołectwie kiedyś działało koło gospodyń. Od lat jednak mieszkanki dwóch sąsiednich wsi spotykały się jedynie przy okazji sołeckich zebrań. Na pomysł, by zintegrować szczególnie młodsze pokolenie gospodyń z Huty Wałowskiej i Janolina wpadła Agnieszka Kramarz. Wspólnie z sołtys wsi – Małgorzatą Markiewicz zorganizowała pierwsze spotkanie. Do Koła Gospodyń Wiejskich, które powstało pod koniec 2018 roku początkowo zgłosiło się 13 pań. Obecnie na liście jest 14 gospodyń.

– Obie wsie nie należą do największych. Myślę, że te kilkanaście osób, które działają w naszym kole to i tak dużo – mówi Agnieszka Kramarz. – Grupa może nie jest liczna, ale każda z dziewczyn chce działać, chętnie angażuje się w realizację kolejnych pomysłów.

Panie spotykają się w filii bibliotecznej w Hucie Wałowskiej. To tam organizowane są zebrania, warsztaty, okolicznościowe spotkania.

Koło Gospodyń Wiejskich w Hucie Wałowskiej i Janolinie może pochwalić się kilkoma inicjatywami,

które udało się zorganizować głównie w ubiegłym roku.

Panie chętnie wspólnie wyjeżdżają do kina. Udało im się razem obejrzeć koncert Maryli Rodowicz w rawskim MDK-u.

Koła gospodyń wciąż kojarzą się z wielu osobom ze spotkaniami mieszkanek, podczas których te wspólnie gotują i wymieniają się przepisami. Tymczasem na wsi mieszka wiele młodych kobiet, które spędzają czas nie tylko w kuchni. Mamy swoje zainteresowania, chcemy gdzieś jechać, coś zobaczyć, posłuchać koncertu, zadbać o zdrowie i urodę – przyznaje Agnieszka Kramarz, prezes KGW.

Gospodynie działające w kole w większości mają dzieci w podobnym wieku. Stąd też wiele pomysłów na to, by zorganizować atrakcje dla najmłodszych mieszkańców obu wsi.

Właśnie z myślą o rodzinach, mieszkańcach sołectwa, czytelnikach biblioteki i uczniach pobliskiej podstawówki w Starej Wojskiej KGW zorganizowało w ubiegłym roku „Baśniowe pożegnanie lata”.

Panie przygotowały program artystyczny – wiersz przeplatany piosenkami i układami tanecznymi wywołał wiele uśmiechów na twarzach gości. Przed publicznością zaprezentowały się też rodziny przebrane za postaci z bajek. Gospodynie przygotowały dla gości gar grochówki i kielbaski z grilla. Były też wypieki domowej roboty. O to, by najmłodsi nawet przez chwilę się nie nudzili zadbała animatorka. Na zwycięzców konkursów czekały dyplomy i słodkie niespodzianki.

– Impreza się udała, została dobrze przyjęta przez mieszkańców. Chciałybyśmy podobne wydarzenia organizować w przyszłości – mówi Agnieszka Kramarz. – Tegoroczne plany pokrzyżowała nam pandemia. Chciałybyśmy zorganizować kolejną imprezę na boisku, które ma zostać ogrodzone. Z grantu sołeckiego ma powstać też plac zabaw.

Przed wprowadzeniem obostrzeń paniom udało się wspólnie świętować dzień kobiet. Tym wydarzeniem gospodynie udowodniły, że oryginalnych pomysłów im nie brakuje. Impreza przypominała... rozdanie Oscarów. Pani Agnieszka wspólnie z koleżanką przygotowały niespodziankę – plebiscyt „Gospodyni roku”. Każda z członkiń KGW wyszła ze spotkania z medalem i dyplomem. Każda została wyróżniona w innej kategorii, m.in.: „Światowa babeczka”, „Damą być”, „Anioł, nie kobieta”, „Najpiękniejsza we wsi”, „Kobieta z wypiekami”.

Koło ma też swoje logo – kwiat lnu i dzban. – Panie opowiadały, że kiedyś w Janolinie był uprawiany len, a szklany dzban nawiązuje do huty szkła, która podobno kiedyś była w tym rejonie – wyjaśnia Agnieszka Kramarz.

Najnowszym pomysłem gospodyń są „dni sportowe”. Mieszkanki będą spotykały się raz w tygodniu na spacerach, aerobiku, czy wycieczkach rowerowych.

Koło Gospodyń Wiejskich w **Pasiece Wałowskiej**

SMS: GS.KGW.96 na numer 7148

Warsztaty taneczne w latynoskich rytmach - to propozycja gospodyń z Pasieki Wałowskiej dla mieszkańców wsi, którzy chcą zadbać o kondycję i pocwiczyć poczucie rytmu.



Do tej pory integrowali się na sportowo. Drużyna złożona z mieszkańców Pasieki Wałowskiej z powodzeniem rywalizuje w gminnych turniejach siatkarskich i piłkarskich.

- Po jednym z ostatnich turniejów padł pomysł, by utworzyć we wsi koło gospodyń - mówi Zofia Winiarska, prezes KGW w Pasiece Wałowskiej. - Co ciekawe, to była inicjatywa panów. Od początku w kole mieliśmy silną reprezentację mężczyzn.

Faktycznie, obecnie do KGW należy ośmiu panów.

Koło zostało zarejestrowane w październiku ubiegłego roku. Początkowo należało do niego 20 mieszkańców wsi. Obecnie grono powiększyło się o 12 osób.

- Nie mieliśmy żadnych problemów z tym, by przekonać mieszkańców do udziału w przedsięwzięciu - przekonują członkinie KGW. - Wystarczy spojrzeć, jak wydłużyła nam się lista osób należących do koła.

Choć plany koła na działalność na rzecz mieszkańców są ambitne, do tej pory wspólnych inicjatyw nie udało się zrealizować wiele. Wszystko przez pandemię. Na przestój w działalności narzekają wszystkie koła gospodyń, Pasieka Wałowska nie jest tu wyjątkiem.

- W ubiegłym roku udało nam się spotkać może dwa razy - wylicza Zofia Winiarska. - Nie mieliśmy nawet kiedy przygotować imprezy integracyjnej, by „wypróbować” namiot, który kupiliśmy za dotację z ARiMR. Wszystko jednak przed nami. Postaramy się nadrobić zaległości.

Mieszkańcy należący do koła chcą spotykać się regularnie. - Chcemy m.in. dzielić się przepisami - wyliczają gospodynie. - Będziemy robić piękne wianki. Kilka już udało nam się przygotować.

Pasieka Wałowska to jedna z mniejszych wsi w gminie Rawa Mazowiecka. Można się tu doliczyć

około 40 domów. Tym bardziej robi wrażenie liczba osób należących do KGW.

- Chcemy się integrować - przekonuje Jadwiga Taraszkiewicz, sołtys Pasieki Wałowskiej. - Gdyby nie koło nie mielibyśmy czasu na spotkania. Będziemy namawiać kolejnych mieszkańców do realizacji naszych planów. Od lat przygotowujemy wieniec dożynkowy. W tym roku też zrobimy.

Członkinie koła zamawiają nowe stroje. Wybrały oryginalny krój - stroje będą w stylu latino.

- W najbliższym czasie rozpoczniemy warsztaty taneczne - mówi Renata Węgrzynowska. - Swoją wiedzę będziemy przekazywać koleżankom. W zajęciach będą mogli wziąć wszyscy mieszkańcy wsi, jeśli tylko będą mieli na to ochotę.

Koło Gospodyń Wiejskich w Kurzeszynie

SMS: GS.KGW.92 na numer 7148

To jedno z najstarszych Koło Gospodyń Wiejskich w powiecie rawskim. Działa nieprzerwanie od około 70 lat. Dołączają do niego kolejne pokolenia mieszkańców Kurzeszyna, Nowe Kurzeszyna i Kurzeszynka.



Koło Gospodyń Wiejskich w Kurzeszynie powstało przy kółku rolniczym. Kiedy? Tego dokładnie nie wiadomo. - Próbowaliśmy policzyć, wyszło nam, że koło działa około 70 lat. Szkoda, że nie było kroniki, wtedy łatwiej można by odtworzyć historię - mówi Bożena Grzywka, prezes KGW. - Sama należę do niego od 44 lat. I od tylu lat piszę protokoły z zebrań.

Na przestrzeni lat, do KGW dołączały kolejne pokolenia mieszkańców wsi. Dziś do koła należy 46 osób, w tym ośmiu panów – strażaków z OSP w Kurzeszynie.

Dawniej, gospodynie razem ze strażakami organizowały potańcówki w remizie. Zarobione w ten sposób pieniądze przeznaczały na wyjazdy do teatrów i „Podwieczorek przy mikrofonie”. Dziś wycieczki do teatrów (przynajmniej raz w roku) finansowane są ze składek. Członkowie koła chętnie organizują też wycieczki po Polsce.

– W ubiegłym roku pojechaliśmy do Kazimierza – wylicza Bożena Grzywka. – Zrobiliśmy zrzutkę, zamówiliśmy autokar, na miejscu mieliśmy przewodnika. To był naprawdę udany wyjazd. W tym roku, w kwietniu mieliśmy jechać do Wrocławia. Już wszystko mieliśmy zorganizowane. Niestety, przez pandemię nic z tego nie wyszło.

Koronawirus pokrzyżował też inne tegoroczne plany KGW. Panie miały zorganizować kurs haftu, poważnie zastanawiały się nad aerobikiem. Nie odbyło się też spotkanie przy grillu.

Liczymy na to, że uda nam się nadrobić zaległości. Mamy pomysł na tzw. spotkania koszyczkowe. Każdy przyniesie co ma, usiądziemy, porozmawiamy, włączymy muzykę. Jeśli pomysł się spodoba, spotkania będziemy kontynuować. Szkoda, że nie mamy zespołu, który mógłby grać na spotkaniach – mówi Bożena Grzywka, prezes KGW.

Gospodynie z Kurzeszyna to uzdolnione kucharki. To one dbają o poczęstunek na wszystkich wydarzeniach we wsi. Karmią pielgrzymów, uczestników wigilii oraz większych szkolnych i parafialnych uroczystości.

W ubiegłym roku na spotkanie wigilijne wspólnie ulepiły pierogi z... 10 kg mąki. – Wystarczyło rzucić hasło i chętnych do pomocy nie brakowało – zapewnia pani Bożena. – Panie chętnie angażują się w realizację wszystkich pomysłów.

Koło włączyło się także w organizację pierwszych dożynek parafialnych, które odbyło się w ubiegłym roku. Jeśli dożynki odbędą się w tym roku, także pomogą.

Gospodyniom udało się pozyskać grant w wysokości 5 tys. złotych z fundacji Orlen. Zostanie on przeznaczony na imprezę dla seniorów. W planach było wydarzenie, podczas którego nieco starsi mieszkańcy Kurzeszyna i okolicznych wsi spotkaliby się ze strażakiem, policjantem, ratownikiem medycznym i przedstawicielem GOPS-u. Imprezę wzbogaciłyby występy lokalnych zespołów folklorystycznych. Planowany był również poczęstunek. Na razie nie wiadomo, kiedy w jakiej formule odbędzie się wydarzenie.

Koło Gospodyń Wiejskich "Kłopoczynianki" w Kłopoczynie

SMS: GS.KGW.106 na numer 7148

Nowy Kłopoczyn razem z sąsiednim Kłopoczynem to chyba fenomen pod względem liczby organizacji, które skupiają aktywnych mieszkańców. Oni chcą działać dla wsi. Do tego grona dołączyły, a może lepsze określenie połączyły, kobiety. Założyły KGW Kłopoczynianki.

- Bardzo zintegrowaliśmy mieszkańców. Spotykaliśmy się już wcześniej, organizowaliśmy zabawy, teraz poprzez założenie koła zostały nadane ramy organizacyjne - opowiada Karolina Kazała.

Dzięki temu mogli starać się o dofinansowanie.



- Zdobyliśmy środki na zakup. Nie możemy się doczekać, aż użyjemy naszego namiotu. Chcemy wreszcie się spotkać, działać! Czekamy wszyscy na koniec pandemii. Wraz z funkcjonowaniem koła jednocześnie zaczęłyśmy się też poznawać. Wiele pań ma niesamowitą wiedzę i umiejętności - mówi Teresa Kajtaniak, sołtyska, ale też prezeska Kłopaczynianek.

Formalnie zaczęły działać od 27 maja ubiegłego roku. Zapisało się 22 kobiet i jeden druh-strażak, który jest głównym degustatorem ciast. Deklarują się już kolejni chętni panowie. Ich debiutem był coroczne święto wsi. Członkinie koła stanęły na wysokości zadania, przygotowały słodkości. Odbył się piknik rodzinny. Podczas dożynek w Lubani nie mogło już i ich zabraknąć. A potem...



- Andrzejki! - śmieje się na wspomnienie pani Teresa.

W tym roku również zdążyły zorganizować święto kobiet w Szkole Podstawowe w Kłopotczynie. W ich wsi działa kilka organizacji w tym spółdzielnia producentów „Sadeks”, która skupia miejscowych sadowników.



- To nas sponsorzy. Zawsze możemy liczyć na ich pomoc, Podobnie jak i strażaków. Jako organizacje nie konkurujemy ze sobą. Wszyscy działamy w jednym celu dla dobra wsi, nas wszystkich - opowiada.

W tym roku pandemia koronowirusa pokrzyżowała wiele planów. Teresa Kajtaniak ma nadzieję, że wkrótce zorganizują kurs dekupażu. Mają nawet instruktorkę. Jesień to okres to chwila oddechu o ciężkich pracy w sadach. Jedyna możliwość wyrwania się ze wsi.



- Chciałbym, abyśmy mogli zdobyć też środki na wyjazdy, zobaczenia czegoś nowego, nauczania. Koła bardzo potrzebne są na wsiach, to jedyna okazja gdzie my mamy okazję się spotkać – dodaje Zofia Matysiak.

Koło Gospodyń Wiejskich w Żelaznej

SMS: GS.KGW.108 na numer 7148

Do koła należy ponad 80 osób. Są w nim kobiety i mężczyźni. Podkreślają, że są „zgraną paczką”. Trudno zaprzeczyć. W ich towarzystwie trudno się nudzić. W czasie rozmowy wciąż żartują: - Mąż przed wyjściem na spotkanie koła spytał, czy wzięłam klucze do domu. Ostrzegł, że on o trzeciej rano nie będzie wstawał, aby mnie wpuścić.



Chociaż w trakcie spotkania żart goni kolejny to Koło Gospodyń Wiejskich w Żelaznej realizuje poważną misję. Wyjątkową...



- W ubiegłym roku przed Wigilią zrobiliśmy paczki z daniami dla osób samotnych w naszej wsi, było

to około trzydziestu zestawów. Zawieźliśmy je do tych, dla których potrawy były przygotowane. Niektórzy byli bardzo wzruszeni – mówi Agnieszka Kozieł, sołtys wsi, która również należy do koła.

Członkinie koła mówią, że to ona była motorem działania.

– Gdyby nie wasze wsparcie, to ja bym sobie mogła tylko mówić – odpiera.



Przed laty w Żelaznej funkcjonowało KGW.

– Moja mama wspominała, że dzięki tej organizacji sporo się działo we wsi. Nasze koło powstało w 2019 roku – opowiada Renata Tyczkowska.

Dzięki uzyskanej dotacji KGW rozpoczęło remont wnętrza remizy OSP w Żelaznej, mogły także kupić niezbędny wyposażenie. Na liście organizowanych zajęć mają kurs dekupażu, ale też poważniejsze, jak wykłady o uzależnieniach, czy pierwszej pomocy. Imponuje liczba członków koła.



- Gdy rejestrowaliśmy stowarzyszenie było nas ponad 80 osób. To drugie tak liczne koło w powiecie rawskim - dodaje.

- Nasza wieś jest bardzo rozległa. Na majówce, którą organizowaliśmy, spotkało się wiele osób, które nawet nie widziały się od lat, chociaż jesteśmy z jednej wsi - mówi Joanna Siedlecka.



Integracja lokalnej społeczności to największe osiągnięcie koła. Teraz członkinie koła wystarczy, że rzuć hasło, jak chociażby – przygotowanie ołtarza na Boże Ciało, albo – przygotowanie wieńca dożynkowego i KGW zaczyna działać.

Do historii wsi przeszły tegoroczne obchody Dnia Kobiet. Grażyna Górzyńska tłumaczy: – To było spotkanie tylko dla pań, bo nie wszystkie mają mężów. Te starsze mieszkanki poznały młodsze, często nawet nie wiedzą, że mieszkają w Żelaznej. Były bardzo zadowolone ze spotkania. Wszystkie bawiły się wyśmienicie.



– Oj, tak – mówi Agnieszka Cuprjak i dodaje: – Dobrze, że wybawiłyśmy się na zapas, dzięki temu można było wytrzymać izolację związaną z koronawirusem.

Towarzystwo wybucha śmiechem.

– Chciałybyśmy móc zorganizować kolejne, ale czas pandemii nas powstrzymuje – dodaje Agnieszka Kozielec wyjawia kolejny pomysł, którego realizacja chodzi im po głowie: – Na początku Żelaznej mamy grunt należący do wsi. Myślimy o urządzeniu tam placu zabaw, może z altanką. Byłaby to wizytówka wsi. Nie wiem, czy uda się zdobyć środki.

– Z pewnością uda, już to udowodniłyśmy. A nawet jeśli nie uda, to najważniejsze, że się staramy – dodaje Agnieszka Cuprjak.

Koło Gospodyń Wiejskich w Starej Wojskiej

SMS: GS.KGW.99 na numer 7148

W Starej Wojskiej działa jedno z nietypowych Kół Gospodyń Wiejskich. Rzadko zdarza się, by prawie połowę składu koła tworzyli panowie.



- Na pomysł, by sformalizować działania grupy wpadliśmy pod koniec 2018 roku - mówi Tadeusz Badur, prezes KGW, sołtys Starej Wojskiej. - Formalności załatwialiśmy w ostatnich dniach roku. Już myślałem, że się nie uda.

Panowie w składzie KGW to strażacy-ochotnicy. - Mamy w kole strażaków i żony strażaków - wylicza z uśmiechem prezes.

Grupa na razie inwestuje w drobne remonty i wyposażenie sali przy remizie. Do tej pory pomieszczenia należały do strażaków, teraz zarządza nimi koło. Przed wprowadzeniem obostrzeń związanych z pandemią paniom udało się zorganizować dzień kobiet.

W planach jest też zmiana zarządu KGW. - Mamy nadzieję, że dołączą do nas kolejni mieszkańcy - mówi Tadeusz Badur.

Koło Gospodyń Wiejskich w Boguszcach

SMS: GS.KGW.87 na numer 7148

Gotują, szyją, chwalą się talentem aktorskim i zdolnościami malarskimi - pomysłów na kreatywne spędzenie popołudnia paniom z Koła Gospodyń w Boguszcach nie brakuje.



W Boguszytach Koło Gospodyń Wiejskich istniało od 1956 roku. Pod koniec 2018 roku zostało reaktywowane.

- W składzie mamy trzy panie, które należały do tego pierwszego koła - mówi Beata Aleksandrak, sołtys Boguszyt, która jest też w zarządzie KGW. - Obecnie do koła należą 32 osoby. Zgłaszają się kolejne, które chciałyby do nas dołączyć. Jeśli ktoś chce z nami działać zapraszamy.

Gospodynie zadebiutowały podczas ubiegłorocznego wydarzenia „Kolory Polski”. Miały swoje stoisko, przygotowały poczęstunek.

Długo mogłyby wyliczać inicjatywy, które udało im się zrealizować w ubiegłym roku. Panie są zdyscyplinowane. - Spotykałyśmy się w każdy piątek - mówi Monika Grzyb, prezes KGW. - Organizowałyśmy warsztaty decoupage, przygotowywałyśmy świąteczne stroiki, palmy.

Warsztaty ozdabiania przedmiotów prowadzi pani Monika. W tym roku miała uczyć młodszych mieszkańców wsi przygotowywania aniołów z masy solnej. Przez pandemię zajęcia trzeba było jednak odłożyć w czasie.

Panie z naszego koła mają wiele talentów. Jedne szyją, inne szydełkują. Gdy chcemy zorganizować jakieś warsztaty nie musimy szukać instruktorów. Specjalistki mamy na miejscu - mówi zapewnia Izabela Wenecka.

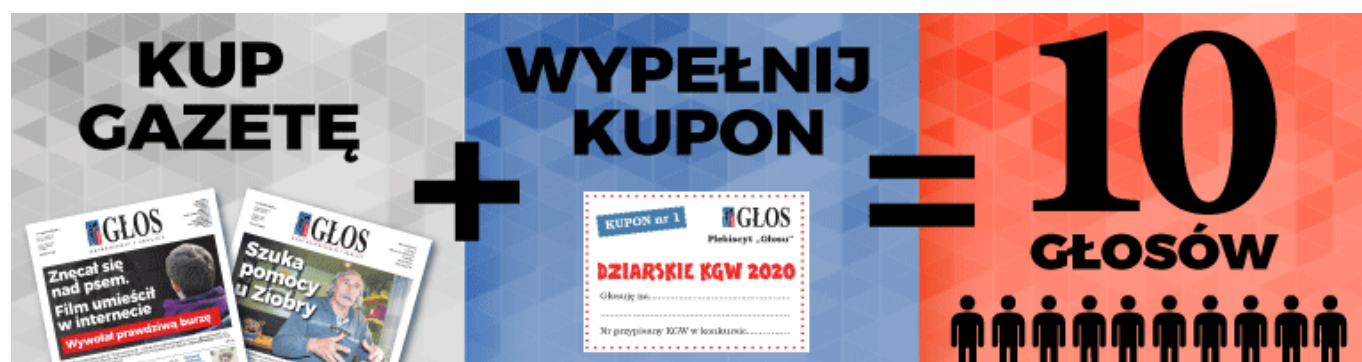
Mieszkancki Boguszyt, jako jedyne w powiecie rawskim wzięły udział w Regionalnym Turnieju Sołectw w Szadku. Jury doceniło ich zdolności aktorskie. Panie zaprezentowały ostatki zaczerpnięte z książki „U nas w Boguszytach”. Zajęły drugie miejsce. Pochwaliły się też talentem kulinarnym i szydełkowym rękodziełem.

To dzięki nim mieszkańcy wsi zamiast reklamówek mają ekologiczne torby na zakupy. Torby uszyły same. Do ich ozdabiania zaangażowały dzieci. Uszyły też maseczki – jednakowe dla wszystkich członków koła.

Ostatnią imprezą, którą zdążyły przygotować przed wybuchem pandemii było „Boguszyckie ostatkowanie”.

Przez obostrzenia na razie nie udało się im zorganizować wspólnego wyjazdu i lokalnego turnieju sołectw.

- Chcemy raz w roku zrobić jedną dużą imprezę dla sołectw nie tylko z naszej gminy – mówi Beata Aleksandrak. - Turniej miałby być cykliczny. Mamy pomysły, teren, scenę, chcemy to wykorzystać i zrobić fajną imprezę.



W związku z technicznymi problemami operatora konkursu „Dziarskie KGW”, możliwość głosowania przez SMS została zablokowana. Jednocześnie informujemy, że 8 października ponowimy akcję SMS. W związku z powyższym konkurs wydłużymy o dwa tygodnie (do 22 października). Nadal czekamy na Wasze kupony, które znajdziecie w papierowych wydaniach „Głosu”.

Gmina Biała Rawska

- 74. KGW w Chodnowie
- 75. KGW w Dańkowie
- 76. KGW w Grzymkowicach
- 77. KGW w Jelitowie
- 78. KGW „Nartowianie” w Nartach
- 79. KGW w Ossie

Gmina Cielądz

- 80. KGW w Brzozówce
- 81. KGW w Cielądzu
- 82. KGW w Grabicach
- 83. KGW w Komorowie
- 84. KGW w Mroczkowicach
- 85. KGW w Ossowicach
- 86. KGW w Sanogoszczy

Gmina Rawa Mazowiecka

- 87. KGW w Boguszykach
- 88. KGW w Garłowie

89. KGW w Hucie Wałowskiej/Janolinie
90. KGW w Julianowie
91. KGW w Konopnicy
92. KGW w Kurzeszynie
93. KGW w Linkowie
94. KGW w Matyldowie
95. KGW w Niwnej
96. KGW w Pasiece Wałowskiej
97. KGW w Pukininie
98. KGW w Rossosze
99. KGW w Starej Wojskiej
100. KGW w Wilkowicach
101. KGW w Wołuczy

Gmina Regnów

102. KGW w Regnowie

Gmina Sadkowie

103. KGW w Bujalach
104. KGW „Jajkowanie” w Jajkowicach
105. KGW w Kaleniu
106. KGW „Kłopoczynianki” w Kłopoczynie
107. KGW w Trębaczewie
108. KGW w Żelaznej

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/35877-rawa-mazowiecka-mocarny-plebiscyt-dziarskie-kgw-2020>